

narzawa, dnia 5 stycznia 1919. raport w sprawie wypadków z nocy 4 na 5 stycznia 1919. - Podpisany oficer Zandarmerji w wymienioną noc łącznie z wachmistrem Kosteckim patrolował ulicę na przestrzeni między placem Zamkowym a placem Zbawiciela. O godzinie 2.30 zauważył na przestrzeni bardzo silne i liczne patrole Straży Obywatelskiej oraz uwijające się automobile, obsadzone wojskiem i osobami cywilnymi. O godz. 3.30 podpisany ~~xxxxxxx~~ powrócił do Ddtwa Zandarmerji, gdzie wachmistrz służbowy zameldował mu, że przed chwilą telefonował minister Thugutt ze swego mieszkania, prosząc o pomoc, gdyż został napadnięty przez bolszewików. Podpisany wysłał podchorążego Zandarmerji z 10 ludźmi pod adres: Sniadeckich 9. - Następnie podpisany zameldował ministrowi o wysłaniu pomocy, i gdy w 15 minut potem usiłował połączyć się z ministrem Thuguttem, otrzymał odpowiedź z Centrali, że z jakiegoś rozkazu wszelkie połączenia telefoniczne zostały przerwane. Wobec tego podpisany udał się do Ddtwa miasta celem złożenia raportu pułk. Zawadzkiemu. Żołnierz, znajdujący się w pokoju, gdzie zwykle przebywa dyżurny zameldował, że niema pułk. Zawadzkiego, ale jest natomiast kapitan pełniący funkcję oficera inspekcyjnego. Podpisany złożył meldunek wspomnianemu oficerowi inspekcyjnemu, i otrzymał rozkaz udania się automobilem do mieszkania ministra Thugutta, sprawdzenia sprawy, oraz poproszenia ministra Thugutta, - celem wyjaśnienia, - do Ddtwa miasta. Podpisany udał się natychmiast na ulicę Sniadeckich, gdzie zastał pod numerem: 9, wysłany na pomoc oddział Zandarmerji oraz Milicję. Rzekłymi bolszewicy, według raportu jednego z milicjantów, zostali odstawieni do Komisarijatu XIII, w obec czego podpisany poprosił urzędujących tam dwu Komisarzy Milicji oraz Ministra Thugutta do Ddtwa miasta. Po przybyciu na miejsce w Ddtwie miasta podpisany zastał Brygadiera Januszajtisa, parę nieznanych mu oficerów oraz osób cywilnych. Bryg. Januszajtis oświadczył Ministrowi Thuguttowi, iż jest zapresztowany w imieniu rządu narodowego. Równocześnie warty zatrzymały podpisanego, dopiero po dłuższych pertraktacjach pozwoliły mu udać się do Ddwy Zandarmerji polowej z meldunkiem, odnośnie do wymienionych wypadków. Dr. M. Krudlik, m. p. ppor.

Za zgodność:

[Signature]

O D P I S



O D P I S.

2.

Odebraniem następujący rozkaz. Obecny rząd nie istnieje. Władza spoczywa w ręku wojska. Zaalarmować całą Zandarmerję. Zwrócić baczność uwagę na bolszewików. Dalsze rozkazy nadejdą. -5/1 1919, -4.40 rano Inspekcyjny oficer podporucznik Malecki m.p.

Za zgodność:

Stuyck pro.

O D P I S.

3

Godzina 4.30. Kapitan Marszałek melduje. Dzisiaj w nocy o godz. 3.30 podporucznik Helly i podporucznik Szczęsny zaalarmowali kompanię pierwszą i drugą i wymaszerowali w niewiadomym kierunku. Marszałek kapitan, m.p.

Za zgodność:

Stuyck pro.

O D P I S:

4

Brygadjer Januszajtis prosi do Dowództwa miasta natychmiast. 4.35 rano, Dr. M. Skrudlik m.p.

Za zgodność:

Stuyck pro.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

5

W sprawie zajść w nocy z 4-ego na 5-go Stycznia 1919 przesłuchany ppor. Holly zeznaje co następuje: po otrzymaniu ustnej instrukcji od kapitana Wężyka w garażu przy Alejach Jerozolimskich 79 nie pamiętam już o której godzinie zaalarmowałem obie kompanje Szkoły Zand. i wymaszerowałem z ppor. Szczęsnym, który dowodził drugą kompanją, przybyłem pod garaż w Alejach Jerozolimskich 79. Cel akcji i przemaszerowania był mi wiadomy. Kapitana Wężyka poznałem wczoraj. Z kompanją stałem przez cały czas na miejscu, aż do czasu przewiezienia aresztowanych przez straż narodową. Z chwilą mego przybycia z kompanją większa część aresztowanych znajdowała się już w garażu.

Z chwilą przybycia jakiegoś podporucznika, który mi oświadczył, że xx asysta już jest niepotrzebna, zarządziłem odmarsz do koszar około godz. 8-ej m. 30 rano.

W czasie mego postoju z kompanją między 4-- a 4-- m. 30 rano przyszedł do mnie podp. Szczęsny i prosił o odkomenderowanie trzech żołnierzy, jako asysty dla samochodu, do koszar, przyczem była mowa o amunicji i karabinie maszynowym, celu jednak tej jazdy bliżej nieznam.

Co do mego stanu wewnętrznego nie umiem zupełnie odpowiedzieć.

Rozkazy od kapitana Wężyka przyjąłem, gdyż nazwisko pułkownika było dla mnie w tym wypadku decydującem.

Kxx Po przemaszerowaniu na miejsce, zarządziłem posemnebowiem rozkazu który też otrzymałem.

Przesłuchiwany w tej samej sprawie ppor. Szczęsny zeznaje: dnia 4-go b.m. o godz. 10-ej m. 30 wiecz., po kolacji udaliśmy się do koszar, - poczem po sprawdzeniu, że panuje tam porządek i spokój wyjechaliśmy zatrzymawszy się chwilę w Towarzystwie Włóczywarskiem, udaliśmy się w Aleje Jerozolimskie 79, gdzie otrzymaliśmy instrukcje.

Na skutek tego ~~xxxxx~~ po zaalarmowaniu obu kompanji około 3-ej w nocy wyruszyliśmy z koszar i zameldowaliśmy przybycie u kapit. Wężyka.

Zastępca kapitana Wężyka dał mi rozkaz sprowadzenia karabinu maszynowego i amunicji. Nadmieniam, że przy udzielaniu nam ogólnej instrukcji oświadczone, że w akcji tej bierze udział cały garnizon warszawski.

i kierownictwo jest wojskowe.

Na to zgodziłem się, oświadczając, że nie będąc politykiem zgadzam się na wszystko, z wyjątkiem inkomodowania komendanta Piłsudskiego, i że o całej tej akcji należy mu zameldować.

Wszystko to robiłem w najlepszej wierze, mając przed oczyma li tylko dobro ojczyzny.

Za zgodność: